

ZYGMUNT ŁUPINA

ur. 1929; Obrocz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, opozycja w PRL, Solidarność (1980-1989), działalność opozycyjna, niezależny ruch wydawniczy, bibuła

Podziemne drukarnie

Nawet w internatach były wytwórnie różnych pamiątek, pieczętek, nawet pism. W Załężu, bo ja z Włodawy zostałem przewieziony do Załęża, a Załęże to jest takie przedmieście Rzeszowa, było osiem tajnych drukarni w więzieniu, tylko tam był większy luz niż we Włodawie. W mieszkaniach z reguły były te wszystkie drukarnie, z reguły były to lotne drukarnie. One się często przenosiły, żeby ktoś nie zakablował. W tym działała pani Grażyna Wójtowicz, taka nauczycielka już emerytowana [z] Liceum Staszica, uczyła tam fizyki, „Solidarność” nauczycielską tam organizowała, wydawnictwo. Sama nie drukowała, ale dostarczała, odbierała i tak dalej. To jest Pismo Święte, które dostałem do Załęża i to jest druk. Farby do tych drukarni dostarczała rodzina w czasie widzenia, ale ponieważ oni rewidowali te paczki, to dopóki myśmy tam nie załatwili tych rewidentów, bo ich można też było przekupić, to robiono farbę w ten sposób, że paliły się świece, nad świeczkami ustawiony był talerz metalowy z wodą i na dnie tego talerza sadza, taki ciemny nalot. I z tego była farba.

Podziemne drukarstwo bardzo było rozwinięte, a nawet chłopcy ze szkoły podstawowej [to] robili. Mieli te zabawkowe literki i robili ulotki, i rozrzucali. To była zabawa. [Bibułę] przekazywano z rąk do rąk, byli dostawcy, była taka siatka wieloszczeblowa: hurtownicy, detaliści, i tak dalej i tak dalej. To było regulowane w poszczególnych komisjach zakładowych, kto się tym zajmuje i to traktowane było jako najbardziej zewnętrzny front walki. Pism ukazywało się mnóstwo i w szkołach też, w Staszicu na przykład, takie tajne pismo się ukazywało. Służby były bezradne wobec tego, choć raporty są pełne, to była najbardziej powszechna informacja, że nakryto tyle a tyle ulotek, że nakazano zmywanie napisów na murach, na płotach czy na ulicach na asfalcie, bo tego było pełno. Działalność literacka się rozwijała. Oni byli bezradni, przecież musieliby wypełnić więzienia. Przed „Solidarnością” nie było to

takie powszechne. Od czasów „Solidarności” stało się to tak powszechne, że przecież 9 lat później system padł. Czyli wszedł w stan agonii.

Data i miejsce nagrania	2011-03-23, Lublin
Rozmawiał/a	Magdalena Kowalska
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"